

Józefa Ewa Jezierska

Nadzieja chrześcijańska w teologii Pawłowej

Collectanea Theologica 62/1, 31-41

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

s. JÓZEFA EWA JEZIEJSKA OSU, WROCŁAW

NADZIEJA CHRZEŚCIJAŃSKA W TEOLOGII PAWŁOWEJ

W 1 Tes 4, 14—17, który przedstawia wizję powtórnego przyjścia Chrystusa Pana na końcu czasów, słyszymy wypowiedziane o nas przekonanie św. Pawła: „potem my żywi i pozostawieni, wraz z nimi (tymi, którzy już zmarli) będziemy porwani w powietrze, na obłoki, naprzeciw Pana i w ten sposób zawsze będziemy z Panem”. Apostoł spodziewa się, ma nadzieję, że po życiu doczesnym, w czasach ostatecznych, będzie — on i wierni, do których pisze — razem z Panem, że złączy się z Tym, dla którego żył, cierpiał i umierał, i że otrzyma obiecane mu dziedzictwo i chwałę (Rz 8, 17). Zatrzymajmy się nad tą nadzieją, jaką mamy żyć w doczesności. Zastanówmy się nad tym, co to jest nadzieja chrześcijańska?

1. Znaczenie terminu nadzieja chrześcijańska

Rzeczownik „nadzieja” (*elpís*) oznacza oczekiwanie (*apedécho-mai*), spodziewanie się czegoś. W jego treści zawarte jest także zaufanie (*elpizō* — ufam; *pepoitha* — zaufanie), poleganie na kimś, kto daje podstawę spodziewania się czegoś. Jest również w nadziei tęsknota (*stenázō* — tęsknię) za przedmiotem oczekiwanym i gotowość zniesienia przeciwności, trudności (*hypoménō* — znoszę), jakie stają na drodze do osiągnięcia spodziewanego celu¹.

Nadzieja religijna, chrześcijańska, jest wewnętrzną postawą wierzącego; rodzi się ona w momencie spotkania się Boga, który decyduje o losach człowieka, z człowiekiem, który Bogu chce odpowiedzieć². Jest więc nadzieja chrześcijańska cnotą, której sprawcą jest Bóg; dlatego można mówić, że nadzieja jest łaską. Ale równocześnie nadzieja jest czynem człowieka, odpowiedzią daną Bogu (przez Boga spowodowaną, sprowokowaną), odpowiedzią wynikającą z wiary i miłości człowieka do Boga³.

2. Przedmiot nadziei w ST i NT

W ST nadzieja traktowana była zawsze religijnie. „Nadzieją Izraela” był Bóg (por. Jr 14, 8; 17, 13; Ps 71, 5), w Nim naród wybra-

¹ Por. X. Léon-Dufour, *Nadzieja*, w: *Słownik teologii biblijnej* (tłum. K. Romaniuk), Poznań 1973, 509.

² Por. K. Rahner, Herbert Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny* (tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek), Warszawa 1987, 255.

³ *Tamże*, 256.

ny pokładał całą swoją ufność (por. Jr 14,22). Bóg bowiem żądając wierności sobie i swoim nakazom, mimo powtarzających się niewierności i odstępstw ludu wybranego, szereg razy zawierał z nim przymierze, dając zapewnienie błogosławieństwa i wszelkiego dobrobytu (por. np. Rdz 3, 15; 9, 1—17; 12, 1n).

Prorocy otworzyli nowe perspektywy nadziei: umieszczając naród izraelski, jego doczesne szczęście w centrum przyszłości, marzyli o dniu, kiedy Izrael napelniony będzie znajomością Boga (por. np. Iz 11, 9, Ha 2, 14), znajomością Tego, który dokona odnowy serc (Ez 36, 25nn), zawrze nowe przymierze ze swym ludem, będzie „im Bogiem, a oni będą (Jego) narodem” (Jr 31, 31 nn).

Z czasem nadzieja zbiorowa skierowała oczekiwania Izraela w stronę mającego nadejść Syna Człowieczego, obdarzonego chwałą i władzą królewską, któremu służyć będą „wszystkie narody, ludy i języki” (Dn 7, 9—14).

Wiara męczenników ST, o których słyszymy zwłaszcza w Księgach Machabejskich, dała początek nadziei w zmartwychwstanie i życie po śmierci (2 Mch 7; Dn 12).

Natomiast przedmiotem nadziei indywidualnej mędrców był pokój (Mdr 3, 3), odpczynek (Mdr 4, 7), zbawienie (Mdr 5, 2), chwała (Mdr 3, 7), także panowanie nad narodami (Mdr 3, 8), zatem te dobra, które związane są z pomyślnością, nieśmiertelnością i przebywaniem przy Panu. Mędrzec mówi: „nadzieja pełna jest nieśmiertelności” (Mdr 3, 4), a „sprawiedliwi żyją na wieki, zapłata ich jest u Pana i staranie o nich u Najwyższego..., otrzymają wspaniałe królestwo i piękny diadem z rąk Pana” (Mdr 5, 15n)⁴.

W Ewangeliach synoptycznych nadzieja skupiła się wokół królestwa Bożego, które nadeszło z Jezusem, które „już jest”, ale nie jest jeszcze w pełni, ciągle się realizuje: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Jezus „głosił Ewangelię królestwa” (Mt 9, 35), uzdrawiał mówiąc: „jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28). Nadzieja w Ewangeliach jest też oczekiwaniem powtórnego przyjścia Syna Człowieczego w chwale (Mt 16, 28) i pełnego życia wierzących „z Nim” w wieczności (Mk 13, 24—27): „w owym dniu... ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba”. Ewangelia św. Jana dopełnia obraz, przytaczając słowa Jezusa, że „w domu Ojca (Jego) jest mieszkań wiele... gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem” (J 14, 2—3), „jeśli kto mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12, 26).

⁴ Por. H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, 107—108.

W myśli Apostoła Narodów, św. Pawła, nadzieja jest darem, jaki wierzący otrzymał od Boga wraz z mocą Jego Ducha; w Rz 15, 13 słyszymy: „Bóg (dawca) nadziei niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję”. Zatem (1) Bóg jest Tym, który daje nadzieję. (2) Bóg udziela daru nadziei człowiekowi wierzącemu: „w wierze” (Rz 15, 13b), „przez... wiarę w prawdę” (2 Tes 2, 13), „na zasadzie wiary” (Ga 5, 5). O tych, którzy nie wierzą — a takimi byli niegdyś adresaci Listów Pawłowych — o poganach, Apostoł mówi, że są „obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzu obietnicy, nie mający Boga ani nadziei na tym świecie” (Ef 2, 12). Wyrażenie „nie mający nadziei”⁵ jest określeniem ludzi, którzy pozbawieni są związku ontycznego z Bogiem⁶, nie wierzą, zatem i nie posiadają daru nadziei.

(3) Nadzieję religijną otrzymują wierzący wraz z mocą Ducha Świętego — „przez moc Ducha Świętego — bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13), zatem już u początku swego życia z Chrystusem, tzn. przy chrzcie. Dlatego powie Apostoł, że „zawsze winniśmy dziękować Bogu... że wybrał (nas) Bóg do zbawienia jako pierwociny przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę” (2 Tes 2, 13).

Co jest przedmiotem nadziei w teologii Pawłowej? Czego człowiek wierzący może oczekiwać, spodziewać się? Jakie trudy musi znieść, by otrzymać to, za czym tęskni?

W Kol 1,27 Apostoł stwierdza krótko, że „Chrystus (pośród was) jest nadzieją chwały”, znaczy to, że dzięki Chrystusowi, Jego przyjsciu na świat i wypełnieniu woli Ojca, każdy wierzący z Nim zjednoczony, może oczekiwać wszystkich dóbr obiecanych (por. Rz 8, 32), przede wszystkim pełni życia, pełnego pozostawiania „z Nim”. Żyjąc tu, w doczesności, „z Chrystusem” i „dla Niego”, chrześcijanin żyje w atmosferze nadziei.

Rz 8,16 mówi, że „jesteśmy dziećmi Bożymi... dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa”. Przedmiotem nadziei jest więc dziedzictwo synów przybranych. Czym ono jest?

Św. Paweł określa dziedzictwo wierzących różnymi terminami — oddaje w ten sposób jego bogactwo. Jednym z nich jest zbawienie: „wybrał nas Bóg do zbawienia” (2 Tes 2, 13), „Bóg chce, by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2, 4; 4, 10).

Soteria — zbawienie (*sōzō* — zbawiam) — jest pojęciem kluczowym języka biblijnego. Oznacza: bycie ocalonym, uwolnionym od niebezpieczeństwa, które mogło grozić zagładą. W zależności od natury niebezpieczeństwa akt ocalenia jest czymś w rodzaju opie-

⁵ W sensie: „nie mający nadziei, żadnej nadziei” — por. A. Jankowski, *Listy Więzienne świętego Pawła — do Filipian — do Kolosan — do Filemona — do Efezjan (PNT VIII)*, Poznań 1962, 401.

⁶ Por. R. S. Zdziarstek, *Chryścianologia świętego Pawła*, t. 1, Kraków 1989, 70.

ki, wyzwolenia, wykupu, uleczenia i zbawienia, zwycięstwa, życia i pokoju⁷. Aby człowieka zbawić, wykupić z zależności od Prawa, od grzechu, Zbawiciel — Bóg Zbawca (1 Tm 1, 1; 4, 10) „zesłał Swego Syna” (Ga 4,4) Jezusa Chrystusa, by zbawił grzeszników (1 Tm 1, 15). Dzięki dziełu Odkupienia przez Chrystusa wierzący są rzeczywiście „już” zbawieni i usprawiedliwieni („dostąpili usprawiedliwienia” — Rz 5,1). Jednakże nie są jeszcze w pełni zbawieni. Apostoł powie, że są zbawieni „w nadziei” (Rz 8, 24), tzn. że żyjąc w doczesności, „trwając w łasce”, chlubią się nadzieją zbawienia (Rz 5, 2) i wyczekują ostatecznej sprawiedliwości (Ga 5, 5). Pełne zbawienie nie dokona się bez ich wkładu, ponieważ nadzieja jest owocem cnoty wytrwałości — danej przez Boga człowiekowi, wypracowanej przez cierpliwe znoszenie ucisków i trudów życia doczesnego (Rz 5, 3—4).

Dziedzictwo wierzących — przedmiot ich tęsknot i nadziei — określane jest także przez św. Pawła jako życie wieczne. Jego zadatkim jest nowe życie otrzymane na chrzcie (Rz 6, 4). Wierzący „zanurzony” w śmierci Chrystusa podczas chrztu (Rz 6, 3), wyszedłszy „ze śmierci do życia” (Rz 6, 13), „żyje już tylko dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6, 10n). Jego życie „jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3) i równocześnie pełne Boga. Ochrzczony jest świątynią Boga (2 Kor 6, 16), bo Bóg jest w Nim. Dając wierzącemu przez Chrystusa swego Ducha, by mieszkał w nim, Bóg daje mu życie, które do niedawna było mu obce, nieznanne (por. Ef 4, 18). To nowe, Boże życie, niesie z sobą „nadzieję życia wiecznego” (Tt 1, 2; 3, 8), nadzieję pełnego życia z Chrystusem (por. Rz 5, 17; 6, 22; Ga 6, 8). Pełnia życia obejmuje zarówno ducha jak i ciało wierzącego, oznacza więc wskrzeszenie człowieka — z duszą i ciałem — do życia wiecznego. Chrześcijanin spodziewa się więc pełnego udziału w życiu wiecznym razem z Chrystusem, co w 1 Tes 5, 9—10 Apostoł wyraża w słowach: „nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, wraz z Nim żyli”.

Przedmiot nadziei, dziedzictwo, to także udział w przyszłym życiu w królestwie Chrystusa i w Jego chwale (Rz 8, 17). W doczesnym życiu, z racji swego powołania, wierzący jest przekonany o obdarzeniu go, „już teraz” (Rz 8, 30) chwałą (częściowo); chlubi się „nadzieją chwały Bożej” (Rz 5, 2), nadzieją pełnego udziału w chwale razem z Chrystusem Panem (Rz 8, 17). Kol 3, 4 zapewnia, że „gdy ukaże się Chrystus, nasze «życie», wtedy i (wierzący) razem z Nim ukaże się w chwale”. Paruzja Chrystusa będzie więc ujawnieniem rzeczywistości już obecnych w życiu⁸. Ten udział w chwale

⁷ Por. X. Léon-Dufour, *dz. cyt.*, 1117—1118.

⁸ Por. A. Jankowski, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, 18.

Chrystusa będzie dla wierzącego „współkrólowaniem z Nim”. 2 Tm mówi, że Pan „wyrwie... od wszelkiego złego czynu i wybawi... przyjmując do swego królestwa niebieskiego” (4, 18), bo (jak w tymże Liście słyszymy, w 2 Tm 1, 5) wszelkie prześladowania „są... zapowiedzią sprawiedliwego sądu Bożego, celem (którego) jest uznanie (nas) za godnych królestwa, za które też cierpimy”. To zdanie podkreśla wagę współdziałania chrześcijanina, wagę współtworzenia przez niego z Bogiem, z Chrystusem, warunków dla spełnienia się nadziei i wypełnienia obietnic Bożych. Nadzieja wymaga wysiłku „podobania się Panu” (2 Kor 5, 9), Chrystusowi Zmartwychwstałemu. Oczywiście, gwarantem szczęścia po śmierci i sprawcą zmartwychwstania u końca eonu obecnego jest Chrystus, Ten, który stanowi centrum życiowych dążeń chrześcijan⁹, jednakże wysiłek jest konieczny — i ten wysiłek nadaje charakter całemu doczesnemu życiu („w ciele”) wierzącego.

3. Cierpienie i nadzieja w ujęciu św. Pawła

Wysiłkiem — wkładem — wierzącego w realizację obietnic Bożych jest znoszenie trudów, utrapień życia „dla królestwa”, „dla Pana”: „zapowiadaliśmy wam — słyszymy w 1 Tes 3, 4 — że będziemy cierpieć ucisk, co też, jak wiecie, się stało”. Uciski znoszone „dla Chrystusa” i „z Chrystusem” są nazwane przez Apostoła współcierpieniem, współumieraniem „z Nim” (por. Rz 6) — i one to są źródłem nadziei (Rz 5, 3—5).

Cierpienia życia doczesnego, biorąc za podstawę ich pochodzenie (źródło powstawania), podzielić można na dwie grupy: do jednej należą te, które dotyczą człowieka „przychodząc” z zewnątrz, do drugiej te, które związane są z naturą człowieka jako istoty stworzonej. Źródłem pierwszych jest niesprawiedliwość tego świata, zło istniejące w tym świecie, a więc wszelka nieprawość, przewrotność ludzka, wszelkie formy bezbożności — to, co godzi w Boże królestwo, w Boże panowanie na tym świecie. Źródłem drugich jest doświadczana moc śmierci, konieczność umierania wszystkich istot stworzonych. Spróbujmy przyjrzeć się tym dwom rodzajom cierpień doczesnych.

Rz 1, 18—32 zajmuje się złem istniejącym w świecie, jego wpływem na życie ludzkie. Ukazuje kilka postaci działającej w świecie bezbożności¹⁰. Jedną z nich jest oddawanie czci stworzeniom zamiast Bogu, chwała ludzka postawiona w miejsce uwielbiana Boga (w. 23: „I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków czworonożnych, zwierząt i płazów”).

⁹ Tamże, 206.

¹⁰ Por. Ch. Beker, *Suffering and Hope, The Biblical Vision and the Human Predicament*, Philadelphia 1988², 61.

Innym złem jest fałsz i kłamstwo — zamiast prawdy, służba stworzeniom — zamiast służby Stwórcy (w. 25: „Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu zamiast służyć Stwórcy...”). Jeszcze inna postać zła w świecie to zaspokajanie własnych dążeń i pragnień, zamiast poznawania prawdziwego Boga i pełnienia Jego woli (w. 28: „Nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga”). Nieobce jest nam i dzisiaj ubóstwianie drugiego człowieka, płaszczenie się przed nim, czynienie np. z pieniędzy, samochodu, centrum, celu swego życia, szczytu dążeń; nieobce jest nam zakłamanie spotykane w świecie, obok nas; a wszelkie dyktatury, despotyzm, niemoralność, nałogi... Rz 1 podaje katalog występków znanych w czasach św. Pawła; jakby świat się nie zmienił: przewrotność, chciwość, niegodziwość, zazdrość, zabójstwo, wanie, podstęp, złośliwość, oszczerstwo, zuchwałość, pycha, nienawiść Boga...

Dezaprobata Pana Boga wobec takich postaw wyrażona jest w omawianym Rz 1 trzykrotnie powtórzonym zdaniem „wydał ich”: Bóg „wydał” ludzi czyniących zło „poprzez pożądanie ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia ciała” (w. 24); Bóg „wydał” ich na pastwę bezecnych namiętności” (w. 26), zniekształcając stosunki seksualne na niezgodne z naturą ludzką; Bóg wydał ich wreszcie „na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi” (w. 28), że postępowali przewrotnie i niemoralnie¹¹.

Czy wierzący jest bezbronny wobec zła w świecie, wobec zła, które go atakuje? Ten sam Rz 1, 16—17 przypomina, że Ewangelia Boża, przynosząca zbawienie w Chrystusie, była wejściem Boga w świat, w doczesność. Dzięki tej Bożej interwencji — dzięki przyjściu Boga do ludzi — powstała nowa rzeczywistość, nowy świat. Nowy, bo nie ma w nim miejsca na grzech i niesprawiedliwość. Tą nową rzeczywistością — „nowym stworzeniem”, jak mówi św. Paweł — jest w strukturze mikrokosmosu każdy ochrzczony, a w strukturze makrokosmosu — Kościół, Ciało eklezjalne Chrystusa. Rz 12 w początkowych wierszach (ww. 1—2) charakteryzuje postawę wierzącego i wytycza mu program życia. Chrześcijanin, w odróżnieniu od człowieka wydanego „na łup nieczystości”, „na pastwę namiętności”, „nic niezdatnego rozumu” (Rz 1, 24—28), daje Bogu swoje ciało (czyli samego siebie) „na ofiarę żywą, świętą..., przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej”¹². Nieustannie się przemienia, dzięki łasce Bożej, okazanej w krzyżu Chrystusa („przez miłosierdzie Boże” — Rz 12, 1). Nie bierze wzoru z tego świata (w. 2), ale pełni

¹¹ Tamże, 60—61.

¹² Ciało — *σωμα* — to cały byt, cały człowiek w swoim ciele. Por. P. Benoit, *L'aspect physique et cosmique du salut dans les écrits pauliniennes*, w: *Bible et Christologie (Commission Biblique Pontificale)*, Paris 1984, 253—269.

wolę Bożą, chce umieć rozróżnić wolę Bożą od tego, co nią nie jest¹³. Między wierzącymi taka postawa rodzi nowe relacje (prze-ciwne do opisanych w Rz 1, 17—28), tworzy z nich eklezjalną wspólnotę, Ciało Chrystusa, którego prawdziwie są członkami (w. 5)¹⁴.

Charakteryzując tę wspólnotę, Rz 12, 3nn (por. także 1 Kor 12, 28) stawia na pierwszym miejscu (1) solidarność członków. Wyraża się ona we wzajemnej życzliwości („w miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi” — w. 10), we wspólnym przeżywaniu radości i smutków („weselcie się z tymi, którzy się wesela, płaczcie z tymi, którzy płaczą” — w. 15), we właściwym podejściu do uciskających i prześladowców („błogosławcie tych, którzy was prześladowają, ...nie złorzeczcie” — w. 14), we wzajemnej zgodzie („życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi” — w. 18), w czynieniu dobra (w. 17). Solidarność członków wspólnoty eklezjalnej wynika z ontycznego związku każdego wiernego z Chrystusem, z poddania się Chrystusowi jako Panu i wypełniania życiem polecenia: „pełnijcie służbę Panu” (w. 11)¹⁵.

Wspólnotę eklezjalną cechuje (2) wielość i różnorodność darów Bożych, charyzmatów, danych poszczególnym członkom dla dobra drugich i dla dobra całości. Są to: dar prorocstwa, upominania, urząd diakona, przełożonego, nauczyciela, dar świadczenia dobra poprzez spełnianie różnego rodzaju posług (Rz 12, 6—8).

Po (3) wspólnotę kościelną cechuje „duchowa” demokracja, ożywiająca wszystkie członki, równość w Duchu Świętym, który działa w całym organizmie: „wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (w. 5).

I także (4), ponieważ „wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14), cechą wspólnoty eklezjalnej są wzajemne, braterskie i siostrzane stosunki. Wszyscy wierzący, tworząc jedno Ciało Chrystusa, są dziećmi Bożymi (Ef 1, 4), które do Boga mówią: „Abba, Ojcze” (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6)¹⁶.

Wspólnota kościelna (a taką my tworzymy — wspólnota parafialna, diecezjalna...) jest więc miejscem, gdzie autentyczna nadzieja jest możliwa, ponieważ w tej wspólnotcie przewyciężone zostaje cierpienie spowodowane ludzką niesprawiedliwością, przewyciężony zostaje grzech przez nowe prawo — prawo miłości. Tu, w tej wspólnotcie, wierzący może spodziewać się dóbr przez Boga obiecanych.

Wspólnota kościelna, w doczesnym eonie, egzystuje „w świetle”.

¹³ Por. C. K. Barrett, *The Epistle to the Romans (Black's New Testament Commentaries)*, London 1975, 232.

¹⁴ Por. P. Benoit, *art. cyt.*, 256—259.

¹⁵ Por. L. Monloubou, *Saint Paul et la priere. Priere et evangelisation (Lectio Divina 110)*, Paris 1982, 29.

¹⁶ Por. Ch. Beker, *dz. cyt.*, 62—63.

Ukazuje więc swoim stylem życia możliwość przewyciężenia starych struktur i cierpienia, jakie są następstwem panowania bezbożności w świecie. Nadto głosi w świecie zbawczą Bożą potęgę. Można więc mówić, że Kościół jest w świecie „pierwocinami” przychodzącego królestwa Bożego; ono „już” jest w nim, chociaż w sposób niepełny, tylko częściowo, ale już jest obecne.

Mówimy, że Kościół w świecie jest „dla świata” i „przeciw temu światu”. Jest „dla świata”, bo ma w stosunku do świata misję profetyczną: będąc w świecie, „bogaty w nadzieję” (Rz 15, 3), przeżystuje „dla Pana” i wierzy, że miłość i sprawiedliwość, którymi żyje, które głosi, ogarnie całe stworzenie w momencie pełnego nadejścia Królestwa Bożego. Kościół jest równocześnie „przeciw” temu światu, ponieważ musi się temu światu przeciwstawić. Moc grzechu i zło, istniejące w świecie, uniemożliwiają realizację Bożego planu zbawienia, uciskają wierzących i hamują rozwój sprawiedliwości i miłości, które są wcieleniem Ewangelii w życie Kościoła. Naciski, jakie Kościół i jego poszczególni członkowie odczuwają ze strony świata, są ich „udziałem w cierpieniach Chrystusa” (2 Kor 1, 5; Flp 3, 10), „współcierpieniem z Chrystusem” (Rz 8, 17), „upodobnieniem do Jego śmierci” (Flp 3, 10). Przewyciężanie tych ucisków, znoszenie ich w łączności z cierpieniami Chrystusa, ma wartość czynu zbawczego, który, podobnie jak ofiara Chrystusa, jest „duchową ofiarą składaną Bogu” (Rz 12, 1). Owocność tej ofiary wynika ze złączenia jej ze zbawczą śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa¹⁷.

Można więc nadzieję chrześcijańską związaną z przewyciężaniem zła i wszelkiej niesprawiedliwości w świecie określić następująco: 1) nadzieja opiera się na czynie zbawczym Jezusa Chrystusa; w Krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa (nazwanym „miłosierdziem Bożym” — Rz 12, 1) chrześcijanin dostrzega i wielbi wierność Boga, miłość Boga do człowieka, tę miłość, która wyraziła się najpierw we Wcieleniu Syna Bożego, a potem w Zesłaniu Ducha Świętego — które jest gwarancją otrzymania obiecanych dóbr. Chrześcijanin ma nadzieję, ponieważ razem z chrztem otrzymał Ducha Świętego, Ducha Jezusa¹⁸. (2) Przedmiotem (zarazem i kressem) nadziei jest realizacja obietnicy Królestwa Bożego. Pełne nadejście Królestwa oznacza zniszczenie mocy niesprawiedliwości i zła w świecie, zniszczenie bezbożności. Natomiast (3) w doczesności, „teraz”, przedmiotem nadziei jest to wszystko, co „już jest” — co może być — częściową realizacją dziedzictwa obiecanego synom przybranym, co jest „objawieniem się królestwa” w świecie cierpień i bezbożności¹⁹. Można to określić jako wspólnotę opartą

¹⁷ Por. C. K. Barrett, *dz. cyt.*, 231.

¹⁸ Por. A. Jankowski, *Biblijna teologia przymierza*, Katowice 1985, 138—139.

¹⁹ Por. Ch. Beker, *dz. cyt.*, 67.

na prawdzie i miłości. Dążymy bowiem do pełni życia z Bogiem, do szczęścia i chwały; przedsmakiem tego jest doczesne życie oparte na Bożym prawie, prawie miłości.

Drugą grupę ucisków, cierpień tego życia stanowią te, które wynikają z faktu podlegania wszystkich istot stworzonych mocy śmierci (powszechnemu prawu umierania). Śmierć jest nie do uniknięcia, jest koniecznością. Jest konsekwencją skażenia natury ludzkiej grzechem pierwszych rodziców, Adama i Ewy („jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama” — Rz 5, 12—13).

Zewnętrznie bezsensowna konieczność umierania wywoływała w psalmiście ST poczucie odrzucenia przez Boga, poczucie osamotnienia, pozbawienia wszelkiej pomocy (por. np. Ps 88).

NT związał tę niszczycielską konieczność z nadzieją przyszłego pełnego życia. W Ap 21, 3—4 słyszymy: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie «Bogiem z nimi». I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy już przeminęły”.

Pytanie o sens cierpienia powodowanego działaniem mocy śmierci kazało św. Pawłowi szukać odpowiedzi w fakcie śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, który „choć został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje dzięki mocy Bożej. I my także niemocni jesteśmy w Nim, ale żyć będziemy z Nim przez moc Bożą względem was” (2 Kor 13, 4). Zwycięstwo Chrystusa w zmartwychwstaniu jest „pierwszym owocem” zwycięstwa Boga nad mocą śmierci. W tym zwycięstwie uczestniczyć będą wierzący na końcu czasów: „kiedy już to, co niszczyalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy spełnią się słowa, które zostały napisane: gdzie jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzie jest, o śmierci, twój oścień?” (1 Kor 15, 54—55).

W doczesności życie chrześcijan przebiega pod znakiem napięcia i ciągłego zmagania, pełnego jednak ufności. Rz 8, 1—17^a ukazuje nową ontycznie sytuację ochrzczonych. Są oni przemienieni otrzymanym życiem „w Chrystusie Jezusie”, obdarzeni Jego Duchem, wyzwoleni spod prawa grzechu. I chociaż ich ciało podlega śmierci „ze względu na (skutki) grzechu” (w. 10), chociaż ciało niszczy, cierpi, by w końcu umrzeć, to jednak „już teraz”, żyjąc z Chrystusem, kierowani Jego Duchem, chrześcijanie mają nadzieję pełnego życia z Nim przy końcu czasów („Ten, co wskrzesił Chrystusa [Jezusa] z martwych, przywróci do życia [ich] ciała śmiertelne mocą mieszkającego [w nich] swego Ducha” — w. 11). Współpraca

z Duchem Bożym tworzy z chrześcijan społeczność synów przybranych, dziedziców królestwa i chwały (ww. 14—17^a).

Ta wspólnota zobrazowana w Rz 8, 1—17^a to Kościół oddzielony od świata, stojący jakby „naprzeciw” jego cierpienia. Jednak już w. 17^b poszerza obraz wspólnoty i ukazuje ją otwartą na świat, mającą udział w jego cierpieniach znoszonych „z Chrystusem” („skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale” — w. 17^b). Ta przyszła chwała jest nieporównywalnie wyższa od ogromu cierpień terażniejszości, nieporównywalna z trudami doczesności (w. 18). Cierpieniem podlega w doczesności nie tylko człowiek, podlega także całe stworzenie (ww. 19—20). Jęczy ono i wzdycha (w. 22), podobnie jak każdy, kto „posiada pierwsze dary Ducha” (w. 23), jak każdy wierzący. Wspólnie oczekują wyzwolenia: chrześcijanin „odkupienia ciała” (w. 23), stworzenie — wyzwolenia z niewoli zepsucia i „uczestnictwa w wolności i chwale dzieci Bożych” (w. 21)²⁰. Tekst Rz 8, 17^b—30 ukazuje więc Kościół, wspólnotę miłujących Boga (w. 28), jako solidarny ze światem i jego cierpieniem. Jest to Kościół, powiemy, „dla świata”. Ta solidarność w cierpieniu ze światem złączona jest nierozdzielnie z nadzieją chwały i wolności, z oczekiwaniami nadchodzącego tryumfu Boga (ww. 18, 19, 21, 25, 30). Prowadzi do niego Duch Święty, który przychodzi z pomocą słabości ludzkiej (w. 26). Jako Dokonawca zbawczego planu²¹, jest mocą Boga, który ze śmierci wskrzesił Jezusa Chrystusa: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?” (w. 32)²².

Nieuniknioną konsekwencją grzechu pierwszych rodziców jest fakt umierania człowieka i każdej z istot stworzonych. Moc śmierci jest nieprzewycięzalna w doczesności. Jednakże zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, Jego zmartwychwstanie — inaczej, zwycięstwo Boga nad śmiercią i wskrzeszenie Chrystusa — otworzyło dla człowieka nowe perspektywy życia przyszłego. Cierpienie spowodowane istnieniem tajemniczej i złej mocy śmierci opromienia nadzieją ostatecznego tryumfu Boga, w którym chrześcijanin będzie uczestniczył²³, a z nim także całe stworzenie.

Podsumowanie

Nadzieja chrześcijańska związana więc jest z trudnościami, cierpieniami doczesnego życia. Przewycięzanie, znoszenie cierpień pogłębia nadzieję i stopniowo ją realizuje.

Cierpienia mające swe źródło w niesprawiedliwości ludzkiej,

²⁰ Por. H. Schlier, *Das Ende der Zeit. Exegetische Aufsätze und Vorträge III*, Freiburg 1971, 258—262.

²¹ Por. A. Jankowski, *Eschatologia biblijna*, 128.

²² Por. K. Romaniuk, *List do Rzymian* (PNT VI/1), Poznań 1978, 189.

²³ Por. Ch. Beker, *dz. cyt.*, 73—77.

bezbożności, złu tego świata, wyzwalają w wierzących, we wspólnocie kościelnej, wewnętrzne energie, wewnętrzne dobro, zdolne przecistać się temu złu. Wspólnota eklezjalna, przewyciężająca zło, żyjąca na co dzień prawem miłości, pomnaża dobro w świecie i daje świadectwo życia Bożego. Taka wspólnota jest dla świata profetycznym znakiem dóbr mających nadejść przy końcu czasów.

Natomiast cierpienie spowodowane istnieniem zła śmierci, związane z koniecznością umierania istot stworzonych, siłami przyrodzonymi przewyciężone być nie może. Przyjęte jednak w łączności z męką Jezusa Chrystusa, w łączności z Jego śmiercią i Jego zmartwychwstaniem, podjęte „dla Niego”, niesie nadzieję eschatologicznego zwycięstwa, nadzieję współzmartwychwstania „z Chrystusem” i współuwielbienia z Nim w czasach ostatecznych.

Nie ma więc w świecie zła, które byłoby zdolne zniszczyć naszą, głęboko zakorzoną, nadzieję chrześcijańską, tę nadzieję, która jest oczekiwaniem połączenia się kiedyś z Chrystusem, oczekiwaniem zbawienia, szczęśliwości wiecznej, królestwa i chwały synów przybranych — o ile spełnimy podstawowy warunek życia, jakim jest wypełnienie Bożego prawa — prawa miłości.

L'ESPÉRANCE CHRÉTIENNE DANS LA THÉOLOGIE DE SAINT PAUL

L'espérance chrétienne c'est une attitude intérieure d'un homme qui croit; elle naît au moment d'une rencontre de l'homme avec Dieu. L'espérance est alors une grâce, un don de Dieu, mais elle est aussi liée avec l'action de l'homme qui veut répondre à cette grâce.

Dans la théologie de Saint Paul le sujet de l'espérance est défini comme le salut, la vie éternelle, la participation dans le Royaume du Christ et sa gloire.

L'homme réalise ces expectances par l'effort en supportant les souffrances: celles, qui viennent „du monde” (celles, qui ont le source dans l'injustice et le mal qui existent dans le monde), et celles, qui viennent de l'expérience de la force de la mort, le l'exigence de mourir des êtres créés. Le chrétien s'oppose au mal dans le monde; il est avec la communauté ecclésiale le signe prophétique des dons qui vont venir; supportant le mal de la mort et le portant avec la Mort et la Résurrection du Christ, il proclame l'espérance d'une victoire eschatologique — c'est à dire, il proclame la vie et la gloire „avec le Christ”.